

# POJEDZIEMY NA ŁÓW!

*Opowieści leśnika (9)*





***Wydawca:***

Centrum Informacyjne Lasów Państwowych  
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. nr 3  
02-362 Warszawa  
tel.: 0 (prefiks) 22 822-49-31  
fax: 0 (prefiks) 22 823-96-79  
e-mail: [wydawnictwa@lasypanstwowe.gov.pl](mailto:wydawnictwa@lasypanstwowe.gov.pl)  
[www.lasypanstwowe.gov.pl](http://www.lasypanstwowe.gov.pl)  
Warszawa 2003

***Autor tekstu:***

Artur Rutkowski

***Redakcja:***

Wawrzyniec Milewski

***Projekt graficzny:***

Jacek Frankowski, Arkadiusz Kącki

***Rysunki:***

Jacek Frankowski

***Zdjęcia:***

Wojciech Gil (W.G.)  
Andrzej Wierzbieniec (A.W.)

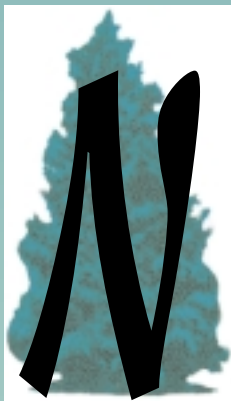
Wyd. II poprawione  
ISBN 83-88478-72-9

***Skład i tamanie:***

AXEL PIXEL  
[www.axelpixel.com](http://www.axelpixel.com) e-mail: [info@axelpixel.com](mailto:info@axelpixel.com)

***Druk i oprawa:***

Wydawnictwo VERDE  
Skwer Kardynała Wyszyńskiego 6  
01-015 Warszawa



***ie pytam nawet, od kiedy poluje człowiek, bo pewnie robił to już, zanim... stał się człowiekiem.***

Na pewno zbieractwo i łowiectwo były podstawą egzystencji ludzi pierwotnych. Liczne wykopaliska, narzędzia i prehistoryczne malowidła świadczą o tym, że człowiek polował od zarania dziejów, co więcej – robił to przemyślnie, stosując różne pułapki i fortele. Ich ofiarą padały nawet najpotężniejsze stworzenia: niedźwiedzie jaskiniowe i mamuty. W największej odnalezionej osadzie łowców tych zwierząt napotkano szczątki świadczące o tym, że jej mieszkańcy w ciągu wielu lat istnienia osady zabili blisko 1000 mamutów!

Tak było przez wieki, a nawet tysiąclecia. Z czasem jednak łowiectwo przestało być li tylko sposobem zdobywania pokarmu, a zaczęło się przeistaczać w modną rozrywkę, często luksusową, dostępną możnym tego świata. W Polsce przykład „szedł z góry”, a dawali go sami monarchowie, wielbiciele pogoni za dzikim zwierzem. Zapalonymi myśliwymi byli niemal wszyscy polscy królowie, poczynając od Bolesława Chrobrego, poprzez Jagiellonów, aż po Sasów. Kilku z nich przypłaciło tę słabość zdrowiem, a nawet życiem. Po ranie odniesionej podczas polowania zmarł Kazimierz Wielki, podobnie Stefan Batory, który podczas grudniowej zasiadki na dziki ciężko się przeziębził i po 10 dniach pożegnał się ze światem doczesnym.

### ***Czy za przykładem króla szli poddani?***

Liczba ludzi rosła, a zwierzyny w lesie było coraz mniej. Władcy zaczęli więc ograniczać dostęp ludności do polowań. W Polsce już za Bolesława Chrobrego tylko król mógł swobodnie polować, a prawo do pożytkowania zwierzyny rozdzielali jako nagrodę i przywilej. Potem otrzymali je także właściciele ziemscy (od czasów Kazimierza Wielkiego) i szlachta. Presja na lasy, zarówno łowiecka, jak



***„Polowanie króla Władysława Jagiełły na żubry”  
(mal. M. Frontczak wg N. Samokisza)***

i rolnicza (karczowano lasy pod pola uprawne), ograniczała populacje niektórych zwierząt. Władcy, widząc to, próbowali chronić zagrożone i cenne gatunki, takie jak bobry czy tury. Jak wiadomo, tego ostatniego uratować się już nie dało...

Polowania, odbywające się w tajemniczej aurze pierwotnych puszczy, dające najbliższy z możliwych kontakt z przyrodą, zawsze fascynowały artystów, były natchnieniem dla poetów i malarzy. Szczególnie w kulturze polskiej, polowanie, ulubiona rozrywka szlachty, doczekało się licznych dzieł. Wielu artystów czynnie uprawiało myślistwo, począwszy od Jana Kochanowskiego, który był łowczym koronnym na dworze Zygmunta III. Kulturowane przez wieki tradycje łowieckie stały się częścią tradycji narodowej Polaków, o czym świadczą dzieła Adama Mickiewicza, Juliana Fałata czy Juliusza i Wojciecha Kossaków.

### ***Myśliwi mówią między sobą dziwnym językiem, nie każdy też rozumie ich zwyczaje...***

Razem z łowiectwem rosła także kultura myśliwska, etyka i język, który różnił się od języka potocznego już w wieku XVI, a pierwsze kompendium wiedzy o nim, wydane w roku 1822, zawiera aż 1500 specyficznych słów i wyrażań. Jak bardzo słownictwo myśliwych różni się od „normalnego” języka, niech świadczy kilka przykładów. Dla myśliwego oczy jelenia to świece, jego ogon – to kwiat, a nogi – badyle; nogi dzika to już biegi, ryj to gwizd, zakończony tabakierą, kły zaś samców to fajki i szable.

Z tradycją i etyką łowiecką łączą się też dwa słowa nie dla wszystkich zrozumiałe: pokot i złom. Pokot to ułożenie upolowanej zwierzyny po zakończonych łowach, poczynając od zdobyczy najprzedniejszych po późniejsze. Złom z kolei nie ma nic wspólnego z metalem; jest to odłamana gałązka, której część myśliwy wkłada do pyska ubitej zwierzyny, a część nosi ze sobą jako znak pomyślnych łowów.

### ***Polując przez wieki, ba – tysiąclecia, człowiek zdobywał pożywienie. Po co dziś poluje?***

Przyczyn jest wiele. Po pierwsze, wciąga samo polowanie, dające bliski kontakt z przyrodą. Godziny czekania na zwierzynę, tropienie, podchodzenie, brzaski i zachody słońca... Sama atmosfera polowania potrafi fascynować, może dlatego wielu myśliwych z czasem odkłada dubeltówkę, ale nie zaprzestaje leśnej włóczędzy, zajmując się np. fotografowaniem przyrody. Po drugie, łowiectwo to posmak przygody i siła tradycji myśliwskich. Po trzecie, dzisiejsi myśliwi przejęli ekologiczną rolę... dużych drapieżników, których w naszych lasach żyje niewiele. Ta wartość łowiectwa wydaje się współcześnie najważniejsza.



***Julian Fałat: „Scena z polowania”***



### ***Mysliwy pomaga naturze? Zastępuje drapieżców?***

Na pewno próbuje. Dawniej w puszczech i borach nie brakowało wilków, rysi, niedźwiedzi czy żbików. Dziś zostały zepchnięte do dużych kompleksów leśnych, często porozdzielanych drogami, polami i zabudowaniami. Dlatego nie mogą już dziś, tak jak przez wieki, skutecznie regulować stanu roślinożerców.

Zastąpił je człowiek, który jednak nie zawsze dokonuje słusznych, z punktu widzenia ekologii lasu, wyborów. Czasem najważniejsza jest dostępność zwierzyny czy łatwość polowania, a to prowadzi do przegęszczenia populacji roślinożerców i znacznych szkód w lasach. Oczywiście pamiętamy o tym, że zwierzęta są elementem ekosystemu leśnego, bogactwem przyrody, że straty w lesie są w związku z tym nieuniknione. Chodzi tylko o to, by przez nadmierne zagęszczenie zwierzyny nie cierpiał las, by mógł się rozwijać i odnawiać.

Nie ma co ukrywać, że szkody od zwierzyny są czasem bardzo duże. Bardzo duże są też koszty ponoszone na zabezpieczanie młodych drzewek przed jeleniami, łosiami czy zającami. Czasami dochodzi do konfliktu pomiędzy gospodarzem lasu a łowieckim dzierżawcą. Pierwszy chciałby, by zwierzyny było mniej, by i szkody były mniejsze, drugi natomiast wolałby łowisko bogate w zwierzynę, dające gwarancję udanego polowania.



### ***Jak zabezpieczyć się przed takimi szkodami?***

Podstawową metodą jest niedopuszczenie do zbytniego zagęszczenia populacji ssaków roślinożernych. Mówiąc wprost, trzeba ich liczbę stale kontrolować i, w razie potrzeby, redukować. Łatwo powiedzieć, trudniej zrobić. Już samo policzenie zwierzyny nastęrcza, ze względu na jej ruchliwość, wielu kłopotów.



***Pokot, czyli zwierzyna ubita na polowaniu i ułożona według ustalonych zasad łowieckich (A.W.)***



*Łowiectwo to m.in. posmak przygody i siła tradycji myśliwskich (A.W.)*

### ***A gdy zwierzyna jest już za dużo i nie daje się namówić myśliwych na większą jej redukcję?***

Czasami leśnicy i myśliwi podsuwają zwierzynie pod nos smaczkowite kąski, które mają odwieść ją od niszczenia cennych, młodych drzewek. Poletka łowieckie to miejsca, w których sieje się lub sadzi atrakcyjne dla zwierzyny rośliny: owies, buraki, kapustę, topinambur, rośliny motylkowe. Czasem też sadzi się wierzby czy jarzębinę, by odciągnąć zwierzynę od zjadania kory innych drzew. Niestety, całkowicie się tego nie uniknie, ponieważ włókno drzew jest jednym z podstawowych pokarmów jeleni czy łosi, szczególnie zimą.

Poletka pomagają, ale nie dają gwarancji, że zwierzyna „nie wejdzie w szkodę”. Wtedy pozostają różne metody zabezpieczania drzewek. Najpopularniejsze jest grodzenie upraw; najczęściej używamy do tego celu drewnianych żerdzi, czasem nowocześniejszych, ale droższych siatek. Szczególnie cenne, młode drzewka, które są ulubionym daniem w menu roślinożerców, osłania się pojedynczymi, plastikowymi osłonkami, w których rosną, dopóki nie wzniosą się „ponad pyski” zwierzyny. Czasem bywa pomocna chemia. Repelenty, czyli substancje odstrasżające, choć zwykle drogie, również są stosowane.

Niektóre metody są skuteczne, inne mniej; niektóre kosztowne, inne tanie, najlepszym jednak rozwiązaniem jest utrzymywanie liczby zwierząt roślinożernych na takim poziomie, by ich populacja nie zagrażała odnowieniu i rozwojowi lasu.

Niestety, sami ludzie zaburzyli naturalne procesy w ekosystemach leśnych i teraz muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za takie kierowanie populacjami roślin i zwierząt, które nie tylko nie będzie owym ekosystemom



*Włókno drzew – jeden z podstawowych pokarmów jeleni i łosi (A.W.)*



szkodzić, ale w możliwie wierny sposób będzie naturę naśladować. Tylko w ten sposób możemy hodować las wielofunkcyjny, spełniający wiele współczesnych oczekiwań społecznych.

### ***Jak zorganizowane jest w Polsce łowiectwo?***

Myśliwych w Polsce zrzesza Polski Związek Łowiecki. Kraj podzielono na obwody łowieckie; jest ich 5158. Ponad 1500 to obwody leśne. W prawie 4800 obwodach zwierzyną gospodarują koła łowieckie, dzierżawiąc obwody m. in. od Lasów Państwowych. Szczegóły reguluje ustawa – Prawo łowieckie, uchwalona w 1995 roku.

Na terenach Lasów Państwowych utworzono Ośrodki Hodowli Zwierzyny, które zajmują się gospodarką łowiecką i organizacją polowań. OHZ LP zajmują łącznie 1,8 mln ha.

### ***Polowanie z naganką to chyba najczęstszy obraz, który staje nam przed oczami, kiedy wyobrażamy sobie łowy.***

To oczywiście popularna i widowiskowa forma polowania. Ogólnie rzecz biorąc, polowania dzielimy na indywidualne i zbiorowe. Indywidualne to m. in. polowanie z zasiadki (najczęściej na ambonie), z podchodu czy na wab, kiedy zwierzynę wabi się do stanowiska myśliwego. Zbiorowe polowania to np. wspomniane już łowy z naganką.

Mówiąc o łowiectwie, konieczne trzeba wspomnieć o najwierniejszym towarzyszu łowieckich wypraw – psie. Kiedy pierwsze psy ruszyły na łowy razem z człowiekiem, tego dokładnie nie wiadomo. Ich szczątki znaleziono przy człowieku w wykopaliskach z górnego paleolitu (40 tys. – 14 tys. lat p. n. e.). Pies domowy to bardzo



*Młode sosny, ulubione danie w menu roślinożerców, zabezpieczone preparatem Emol (W.G.)*



*Pojedziemy na łów... (A.W.)*



plastyczny gatunek; wyhodowaliśmy już kilkaset ras psów, wiele z nich to psy myśliwskie. Za najstarsze uważa się rasy chartów, pochodzących z Bliskiego Wschodu, gdzie poluje się z nimi do dziś. W Polsce polowanie z chartami jest zakazane, ponieważ psy tych ras, słynące z ogromnej szybkości, z reguły nie dają żadnych szans zwierzynie – doganiają i zaduszają. Jedne psy myśliwskie służą do pogoni za zwierzyną (ogary), inne do wystawiania, czyli wytropienia i wypłoszenia (wyżły), a jeszcze inne do wyganiania z nor (jamniki) czy tropienia zwierząt postrzelonych (posokowce).



**Najwierniejszy towarzysz łowieckich wypraw – pies (A.W.)**

### ***Czy są jeszcze inne zwierzęta, z którymi myśliwi udają się na polowania?***

Starą i piękną sztuką myśliwską jest sokolnictwo – polowanie z ptakami drapieżnymi. Korzenie tego rodzaju łowiectwa tkwią w południowej Azji, gdzie na rozległych stepach i pustyniach ludzie polowali z sokołami na długo przed narodzeniem Chrystusa. W średniowieczu zwyczaj ten rozpowszechnił się w Europie, stając się jedną z wielu rozrywek szlachty. W Polsce rozkwit sokolnictwa przypada na wieki XVI i XVII; pod zaborami sztuka łowów z ptakami nieco podupadła. W czasie najlepszym dla tego rodzaju polowań ułożone ptaki drapieżne były cennym dobrem. Poselstwo króla Jana III Sobieskiego wiozło np. jako prezent dla szacha perskiego cztery ułożone białozyry (gatunek sokoła). Jan III nie był jedynym polskim królem lubiącym polować z sokołami, przed nim robili to samo m. in. Ste-





fan Batory, Zygmunt August i Władysław IV. Właśnie czaplę upolowaną przez sokoła należącego do Władysława IV (a następnie zaobrączkowaną i wypuszczoną na wolność) trzydzieści lat później upolował sokół króla Jana.

### ***Jakie gatunki można wytresować?***

Praktycznie większość ptaków drapieżnych nadaje się do tresury. Historyczne źródła podają, że w Azji do polowań na wilki używano np. bielików, jednak w naszym rejonie przeważały ptaki mniejsze: sokoly wędrowne (obecnie w Polsce to ptak niezmiernie rzadki), drzemliki, kobuzy, rarogi, krogulce i jastrzębie gołębiarze. Dziś w Polsce układa się głównie dwa ostatnie.

Sokolnictwo odradza się po latach częściowego zapomnienia, lecz na pewno pozostanie zajęciem elitarnym. Ułożenie sokoła trwa długo i wymaga wielu umiejętności oraz cierpliwości.

### ***Co łączy leśników i myśliwych? Dlaczego ludzie często kojarzą leśnika jako pana z dubeltówką?***

Wielu leśników rzeczywiście poluje, ale na pewno nie wszyscy. Łączy nas las – środowisko, w którym spędzamy większą część naszego życia, my – zawodowo, myśliwi – z zamiłowaniem. Łączy nas szacunek i przywiązanie do lasu, chęć zdobywania wiedzy o nim, poznawania jego sekretów, a w końcu wola zachowania go w sta-

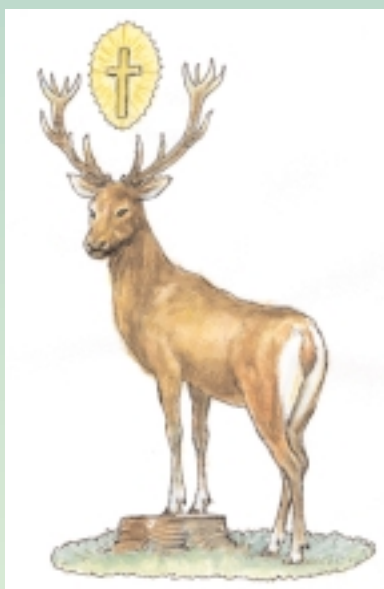


***Polowanie z ptakami drapieżnymi, zwane sokolnictwem, to piękna i stara sztuka myśliwska (A.W.)***



*Msza św. hubertowska z udziałem pocztów sztandarowych Polskiego Związku Łowieckiego (A.W.)*

nie jak najlepszym, wola pomnażania jego zasobów. Łączy też wspólny patron leśników i myśliwych – św. Hubert, biskup Liège, który na przełomie wieków VII i VIII prowadził działalność w pokrytych wówczas dzikimi lasami Ardenach. Malarze przedstawiali go zwykle jako myśliwego, który spotkał jelenia z jaśniejącym krzyżem w złotym porożu. Legenda mówi, że jeleni ów miał spytać Huberta, dlaczego go prześladuje. Legenda legendą, ale z historycznych źródeł możemy wywnioskować, że święty biskup raczej nie polował, choć przed nawróceniem nie stronił ponoć od innych rozrywek, a nad łowiectwo przedkładał... łapanie ryb. Wspólne jest także pozdrowienie „Darzbór!”, symbolizujące nadzieję na pomyślność w lesie, na łaskawość natury, a szczególnie lasu.



W serii „Opowieści leśnika” ukazały się:







ISBN 83-88478-72-9